

Dzień 29-ty marca.

Św. Józef wzór miłości Bożej.

Pięknie się o św. Józefie wyraża Marja z Agredy w następujących słowach: „Przez lat ośm ustawicznych boleści i dolegliwych chorób, doświadczala Opatrzność Boża heroiczej enoty tego wielkiego Patrjarchy i czyściła serce Jego we Izach pokuty i ogniu miłości. Trzy ostatnie lata wycieńczyły Jego siły zupełnie. We dnie i w nocy nie odstępowali Jezus i Marja od św. Józefa, służąc Mu troskliwie... Posłuszni Królowej swojej, ukazywali się także anieli w postaci nadzwyczaj ujmującej i rozmawiali z Józefem św. o nieskończonej doskonałości Boga, a na rozweselenie śpiewali... chwałę Pańską. Św. Starzec, słysząc takie hymny, omdlewał ze szczęścia, przecież boleści cucily Go z tego słodkiego zachwytu. Już także czuł św. Józef przedsmak tej nagrody, jaka Go za wzniosłe czekała enoty. A zasłużył sobie na nią dwojaką mianowicie ofiarą.

1) była cielesną. Pomimo ciężkiej choroby i ustawicznych dolegliwości od dawal się św. Józef ostrej pokucie. Spoczywał, podpierając się tylko, chciał umrzeć na klęczkach. Przypatrz Mu się nieco, i porównaj się z Nim. Nie obiecały św. Józefa grzechy, któreby tak ostrej wymagały pokuty, On cierpiał, by złożyć Bogu dowody swojej ku Niemu miłości i dusze bliźnich zbawić. Jego zasługi są w skarbie Kościoła św., ofiarujmy je więc Bogu, aby nam dał ducha pokuty i jak największą miłość Bożą!

2) ofiara św. Józefa dogorywającego, to całopalenie najgwałtowniejszej miłości... Święci Pańscy umierając cieszą się tą słodką nadzieją, iż się niezadługo połączą z Jezusem i Marją. Św. Józef przeciwnie, umierając rozstawał się z Jezusem i Marją, a szedł w krainę ciemną otchłani, kędy św. Patrjarchowie dnia wybawienia wyglądali. Mógł św. Józef jeno słówkiem się odezwać, aby Mu Bóg przedłużył życie, a niezawodnie byłby Pan wysłuchał modlitwy

Jego. Przecież nasz Święty nie szperał w drogach Opatrzności Bożej i za nie w świecie nie byłby najmniejszej stawiał przeszkody spełnieniu się woli Bożej, wiedząc iż już na ziemi spełnił posłannictwo swoje. Bo prawdziwa miłość nie ma na celu siebie, ale wolę i upodobanie umiłowanego. Św. Weronika kapucynka mówi, że prawdziwa miłość Pana Boga zasadza się na tem, aby Go nie obrażać rozważnie, choćby najmniejszym przewinieniem i na tem, aby robić ile możności zawsze to, co się Bogu więcej podobać może.

To też dusze wybrane różnych sposobów używały, aby się uchronić grzechu. Czytamy np. o Benedykie z Laus, że kiedy do niej przemawia szorstko, lub wznieca sprzeczki w zamiarze pobudzenia jej do gniewu, ażeby to znieść cierpliwie i spokojnie (gdyż była żywego temperamentu), szczyplenie się aż do krwi, mileży, albo tłumaczy się łagodnie, bez wzruszenia i skargi, tak bardzo się lęka obrazić Boga i zgorszyć bliźniego.

Jeżeli zaś kogo od grzechu nie powstrzymuje miłość Boża, niechże sobie przypomni, że nie mu nie ujdzie bezkarnie. Naprzykład jedna kobieta, zajmując się zanadto dziećmi, albo innymi sprawami, które mogła na później odłożyć; opuszczała prawie zawsze połowę Mszy św. w niedzielę i święta. W jakimś czasie po jej śmierci Matka Boska uwiadomiła Benedyktę (o której była mowa powyżej), że za ten jeden grzech cierpieć będzie trzyletni czyściec, chociaż się z niego spowiadała. Uwiadomiła także Benedyktę, że człowiek ten, za którego się modliła, długo pozostanie w mękach czyścowych, ponieważ przez skąpą miarę oszukiwał bliźnich.

Jedna św. Dominikanka, odmawiając różaniec, usłyszała Pana Jezusa żalącego się, że mało jest osób, które chcą Mi oddać serce, które przecież dla siebie stworzyłem, a człowiek mi go odmawia. „O gdyby ludzie wiedzieli, ile ich kocham, niczego by nie szczydzili, by mi się podobać i zasłużyć na moją miłość. Nie mnie tak nie raduje, jak serce

ludzi, a jednak często ta pociecha jest mi odmówioną“. Św. Brygidzie Pan Jezus powiedział, że najchętniej cierpiałby śmierć na krzyżu, tyle razy, ile jest potępionych, żeby ich zbawić, gdyby to było potrzebnem, gdyż wystarczy dla całego świata męka raz wycierpiana.

Gdy św. Katarzyna Seneńska zapytała raz Zbawiciela, dlaczego Mu po śmierci bok przebito, otrzymała odpowiedź: „Chciałem odsłonić ludziom tajemnice mego Serca, aby zrozumieli, że miłość moja większa jest, niż znaki zewnętrzne, jakimi ją okazuje, gdyż cierpienia moje miały granice, ale miłość ich nie ma. Droga, ukochana córko moja, cierpienia cielesne nie mogą iść w porównanie z tem, co cierpiała dusza!“

Św. Teresa, pałająca seraficzną miłością ku Bogu, swojemi modlitwami więcej Panu Bogu dusz pozyskała, niż św. Franciszek Ksawery pracą apostołską. Św. Józef, iż tak heroiczną miłością ukochał Pana Boga, wielkie nam też łaski wyjednywać może. Na potwierdze-

nie tego przytaczamy przykład, napisany przez Isolanusa w Rozdz. 10, 4 części zbioru swojego.

W Wenecji znajdował się pewien szlachetny mąż, który zachowywał pobożny zwyczaj codziennego odprawiania modlitwy przed obrazem św. Józefa, na murze odmalowanym, lecz o prawdziwą pobożność i o wierne zachowanie praw Boskich mało, albo żadnego nie okazywał starania. Wtem zapada w chorobę śmiertelną, w niebezpieczeństwo utraty zbawienia. Ale na jego szczęście przybył na ratunek św. Józef. Oto widzi chory wchodzącą do swego mieszkania osobę zupełnie podobną do owej na obrazie, którą każdego dnia zwykł był pozdrawiać. I na ten widok, niby od promieni słońca, rozproszyły się w jego duszy śmiertelne ciemności, znikło zaślepienie, poznał swoje grzechy, obrzydził je sobie szczerze i z prawdziwą skrucą się z nich wyspowiadał. A gdy tylko kapłan udzielił mu rozgrzeszenia, szczęśliwy pokutnik oddał duszę Bogu,

zanesioną, jak pobożnie wierzyć się godzi, do wiecznego zbawienia.

Drugi przykład wykaże nam, jak N. Marji P. jest przyjemną naszą miłość i nabożeństwo do św. Józefa. Ksiądz Piotr Cotone T. J. ożywiony miłością ku św. Józefowi, gorliwie szerzył Jego cześć, a nawet za jego zabiegami i staraniem została ukończona budowa pierwszego kościoła we Francji pod nazwą św. Józefa. Miał on szczęście zejść z tego świata w sam dzień uroczystości tegoż Świętego, co mu było objawionem, według powszechnego mniemania oraz zasłużył sobie, iż w ostatniej chorobie ukazała mu się N. Marja Panna, mówiąc, że przyszła, ażeby się przy jego śmierci znajdowała w nagrodę pobożnych uczuć, któremi się unosił ku najczystszeniu Jej Oblubieńcowi.

Praktyka. Kto nie może stawiać kościoła, niech się choć małą składką lub datkiem przyczyni do ozdobienia,

restauracji, lub budowy kościoła, albo klasztoru, poświęconego czci św. Józefa. Nie zaniedbujecie rzeczy małych, bo przed Bogiem inaczej zupełnie wydaje się wszystko. Dla miłości P. Jezusa można zaniechać żartobliwego słówka, urwania kwiatka, obejrzenia jakiej rzeczy, otworzenia natychmiast listu i t. p. Tym sposobem można w jednym dniu wykonać wiele umartwień i dać Panu Bogu wiele dowodów miłości Go, a za każde umartwienie daje Bóg osobną łaskę.

MODLITWA.

Św. Józefie, proszę Cię, abys dla miłości Boga, którego nad życie ukochałeś, raczył mnie i osobom mi drogim, wyjednać przebaczenie wszystkich grzechów, doskonałą wiarę, nadzieję i miłość oraz łaskę ostateczną zbawienia, abyśmy na wieki oglądali Najświętsze Oblicze Boga i miłością synowską kochali Niepokalaną Twoją Oblubienicę. Amen.
